

# Juliusz Willaume

---

## Echa przewłaszczenia oraz zniszczenia insygniów koronnych Rzeczypospolitej w świetle tradycji i źródeł

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 25, 49-68

---

1970

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Institut Historii UMCS

Juliusz WILLAUME

**Echa przewłaszczenia oraz zniszczenia insygniów koronnych  
Rzeczypospolitej w świetle tradycji i źródeł**

История исчезновения и гибели регалий Речи Посполитой по традиции и источникам

Echos de l'appropriation et de la destruction des insignes royaux de la Pologne

I

Insygnia koronacyjne takie jak: korony, berła, jabłka, naszyjniki złote, miecze z bogatymi pasami, czy też chorągwie, ze względu na swą wartość — przede wszystkim jako symbolu Rzeczypospolitej — stanowiły najcenniejszą część zbioru kosztowności koronnych w porównaniu z osypanymi szlachetnymi i półszlachetnymi kamieniami, rzędami na konie, kulbakami, czaprakami, koncerzami, buławami, buzdyanami itp., które przechowywano w skarbcu koronnym na Zamku krakowskim. Dostępu do klejnotów Rzeczypospolitej strzegły poszóstne drzwi okute żelazem, wiodące do trzech sklepów, czyli dużych sal sklepiennych, zabezpieczonych kunsztownymi zamkami, do których trzy różne klucze wymyślnego kroju posiadali urzędnicy czuwający wraz z kustoszem koronnym, z zasady duchownym, nad nienaruszalnością skarbcza koronnego. Do jego otwarcia upoważniony był z urzędu podskarbi wielki koronny w otoczeniu siedmiu senatorów, zaopatrzonych w oddzielne klucze. W trzecim sklepie w skrzyni żelaznej znajdowała się skrzynia drewniana, okuta żelazem i zabezpieczona trzema mocnymi zamkami. W niej przechowywano korony, berła i naszyjniki koronacyjne.

Wyłonione przez sejm komisje w różnych okresach badały stan zbiorów kosztowności koronnych. Najzasobniejsze były one za panowania lubującego się w klejnotach Zygmunta Augusta, pustoszały najbardziej bo-

dajże podczas wojen kozackich, szwedzkich i tureckich XVI i XVII stulecia. Przed zagrażającym niebezpieczeństwem rabunku regalia chroniono niekiedy w skarbcu warownego klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie, w dobie zaś saskiej tymczasowo przechowywano je w Dreźnie.<sup>1</sup>

Insygnia koronacyjne, symbolizujące suwerenność Rzeczypospolitej, otaczano czią także w okresie porozbiorowym. Stanowiły one nie tylko pamiątkę na miarę czasu świetnej nierzadko przeszłości, ale również dopatrywano się w nich niekiedy jak gdyby talizmanu lepszej przyszłości. Tym się częściowo tłumaczą liczne w naszej literaturze historycznej (szczególnie w XIX w.) wersje o mniej lub więcej tajemniczym ocaleniu polskich regaliów? Z przeróżnych na ten temat legend i wymysłów zamierzano nawet wyciągnąć przypuszczalnie wnioski praktyczne, przystępując w r. 1920 do zbadania pomieszczeń i murów dawnych klasztorów we Włodzimierzu Wołyńskim. Lecz poszukiwania wykazały niezbitie bezpodstawność hipotezy, służącej raczej zatarciu śladów rzeczywistych przyczyn zniknięcia klejnotów Rzeczypospolitej. Sprawcy ich ukrycia w dobie III rozbioru nie kwapili się z wyjaśnieniem okoliczności ogołocenia skarbcu koronnego na Wawelu, z wyjątkiem sporadycznego i przypadkowego uchYLENIA się od zmywu milczenia Ludwika Ledebuhra w *Przewodniku po Królewskiej Izbie Sztuki w Berlinie* (1844), którego wyjaśnienia w pół wieku później doczekały się potwierdzenia w rewelacyjnych niedyskrekcjach Paula Seidla.<sup>2</sup> Zbiegły się one z ujawnieniem losów skarbcu koronnego dzięki poufnyim badaniom archiwalnym podjętym ze strony polskiej w r. 1895 w Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie.

Jednak w praktyce stuletnie przemilczanie stanu faktycznego przez stronę pruską nie wprowadziło na manowce tych świadków, którzy mogli obserwować i komentować współczesne wydarzenia oczywiście z różnym stopniem prawdopodobieństwa, jak np. kustosz koronny ks. kanonik Sebastian Sierakowski, czy też kantor katedralny Franciszek Kratzer.<sup>4</sup> Na ogół statyści i pisarze współcześni wiązali tajemnicze zniknięcie regaliów polskich z pruską okupacją Wawelu podczas insurekcji kościuszkowskiej

<sup>1</sup> F. Kopera: *Dzieje skarbcu koronnego czyli insygniów i klejnotów koronnych Polski*, Kraków 1904, s. 213.

<sup>2</sup> L. Siemieński: *Pamiętniki kantora katedry krakowskiej*, „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 154, s. 237; Alkar [A. Kraushar]: *Klejnoty koronne Polski*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1896, XXIV, s. 3; L. Stasiak: *Gdzie znajduje się Szczerbiec i polska korona?* „Nowa Reforma” nr 48—30 I 1909; A. Wołański: *Losy regaliów polskich*, „Przegląd Powszechny” 1920, t. 148, s. 396.

<sup>3</sup> L. v. Ledebuhr: *Leitfaden für die kgl. Kunstkammer zu Berlin*, Berlin 1844, s. 107; P. Seidel: *Die Insignien und Juwelen der preussischen Krone*, „Hohenzollern-Jahrbuch” Berlin 1913, XVII, s. 45—48.

<sup>4</sup> J. Dilm: *Nieznana relacja o zrabowaniu polskich insygniów koronnych w r. 1794*, „Studia do dziejów Wawelu” 1955, t. I, s. 370.

(np. Feliks Łubieński, J. U. Niemcewicz, Teodor Dembowski<sup>5</sup>). W ten sposób tłumaczył też kustosz Biblioteki Jagiellońskiej Żegota Pauli brak koron w skarbcu wawelskim zwiedzającemu w r. 1881 incognito zabytki Krakowa niemieckiemu następcy tronu, późniejszemu cesarzowi Fryderykowi III, który nie widząc polskich regaliów w Berlinie lub w Poczdamie uważał, że „tam ich nie ma i nigdy nie było”.<sup>6</sup>

## II

Zgodnie z postanowieniami artykułu 26 traktatu francusko-pruskiego zawartego w Tylży 9 lipca 1807 r., Prusy zobowiązały się do wydania „tytułów własności [...], odnoszących się do krajów, które [...] król pruski ustępuje”.<sup>7</sup> Wobec tego Komisja Rządząca w Warszawie 15 września 1807 r. upoważniła asesora dykcji sprawiedliwości Józefa Kalasantego Szaniawskiego do porozumienia się z intendentem generalnym wielkiej armii, hr. Piotrem Daru w Berlinie, w sprawie zwrotu Księstwu Warszawskiemu przez Prusy oprócz wywiezionych archiwów również „sum, efektów i precjozów”.<sup>8</sup> Jak wyjaśnił dyrektor sprawiedliwości Feliks Łubieński w instrukcji dla Szaniawskiego, oprócz zwrotu depozytów sądowych chodziło także o odzyskanie „skonfiskowanych dóbr, inwentarzy i remanentów, [...] kompetencji et.”<sup>9</sup> Łubieński nie mógł natomiast poruszyć w instrukcji sprawy zwrotu insygniów polskich, chociaż jako delegat prowincji Prus Nowoschodnich wysłany na koronację Fryderyka Wilhelma III do Królewca dojrzał w diademie i naszyjniku królowej Ludwiki ozdoby co najmniej do złudzenia przypominające mu znane klejnoty Rzeczypospolitej.<sup>10</sup>

W związku z wręczeniem przez generalnego intendenta Daru berlińskiej Komisji Bezpośredniej, pełniącej z ramienia króla, przebywającego w Królewcu, obowiązki władzy krajowej podczas okupacji francuskiej,

<sup>5</sup> *Pamiętniki hr. F. Łubieńskiego, ministra sprawiedliwości*, opr. W. Chomętowski, Warszawa 1878, s. 164; *Pamiętniki J. U. Niemcewicza 1811—1820*, Poznań 1871, t. I, s. 302.

<sup>6</sup> Stasiak: *op. cit.*; K. Estreicher: *Zniszczenie polskich insygniów koronnych*, „Przegląd Współczesny” 1935, LII, s. 87.

<sup>7</sup> J. de Clercq: *Recueil des traités de la France*, Paris 1864, t. II, s. 219.

<sup>8</sup> Kopiarz J. K. Szaniawskiego, odpis nr 1 B[biblioteka] U[niwersytecka] w W[arszawie], rkps 97; A. Kraushar: *Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1900, t. I, s. 282; H. Konic: *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej. Korespondencja Komisji z delegatami do Drezna L. Gutakowskim i S. Potockim*, Warszawa 1910, s. 58; M. Rostworowski: *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, Kraków 1918, t. I, s. 752.

<sup>9</sup> Instrukcja z ok. 19 IX 1807, BUW, 97, nr 14.

<sup>10</sup> *Pamiętniki [...] Łubieńskiego [...]*, s. 164 n.

tymczasowego zestawienia roszczeń Księstwa Warszawskiego do Prus<sup>11</sup>, Komisja Rządząca w Warszawie spodziewała się zwrotu należności polskich od czasów Fryderyka II. Przystąpiono więc w Księstwie Warszawskim do spisywania należności polskich. Wówczas to krewny ostatniego kustosa koronnego, kanonika Sierakowskiego, Józef Sierakowski przypomniał Szaniawskiemu wywiezione przez Prusaków podczas insurekcji ze skarbcza koronnego „regalia: korony, berła, Szczerbiec Bolesława etc.”<sup>12</sup>. Jest rzeczą znamioną, że Sierakowski junior — jak wynika z jego pisma — nie wiedział o przypisywanej przez legendę ostatniemu strażnikowi skarbcza koronnego zasłudze ocalenia insygniów królewskich, w szczególności korony piastowskiej. O jej rzekomym ukryciu na Litwie przez dwu mnichów pisał w dniu koronacji Mikołaja I na króla polskiego paryski dziennik „Constitutionnel” z 24 maja 1829, podczas gdy za przewiezieniem regaliów do klasztoru kapucynów we Włodzimierzu wypowiadał się kapucyn Wacław czyli Edward Nowakowski.<sup>13</sup>

W jesieni 1807 r. okazało się, że Daru, dbając o zaspokojenie w pierwszym rządzie francuskiej kontrybucji wojennej nałożonej na Prusy, odrzuca wszystkie roszczenia Polaków za straty poniesione przez nich podczas powstania 1794 r.<sup>14</sup>, a król saski i książę warszawski Fryderyk August „nie ma zamiaru popierać innych pretensji do dworu pruskiego, jak ugruntowane w traktacie tylżyckim”.<sup>15</sup> W tych warunkach Szaniawski nie mógł w ogóle poruszyć sprawy zaginionych regaliów Rzeczypospolitej.

Zagadnienie odzyskania najcenniejszych pamiątek narodowych wpłynęło ponownie w związku z powołaniem dekretem z 24 stycznia 1811 r. Instytutu Kredytowego w Warszawie dla ściągnięcia kapitałów dawniej pruskich, hipotekowanych na dobrach ziemskich.<sup>16</sup> Na wiadomość o ustanowieniu owej „Komisji Oblikwidacyjnej” radca prefektury warszawskiej Teodor Dembowski, w przekonaniu, że chodzi o globalne rozliczenie

<sup>11</sup> Konic: *op. cit.*, s. 62 i n.; Rostworowski: *op. cit.*, t. I, s. 564.

<sup>12</sup> J. Sierakowski do Szaniawskiego, 3 XI 1807, BUW 97 nr 83.

<sup>13</sup> Według fantastycznej wersji J. Lepkowskiego, ks. Sierakowski z malarzem Michałem Stachowiczem podkopali się do skarbcza dla uratowania korony piastowskiej. Alkar [A. Kraushar]: *Klejnoty koronne*, s. 5; O. Wacław [E. Nowakowski]: *Kraków w r. 1794*, Kraków 1894, s. 12.

<sup>14</sup> Vincent do Lubieńskiego, 23 V 1807, BUW, rps 97, nr 100

<sup>15</sup> S. Małachowski do Szaniawskiego, 26 X 1807, *ibid.*, nr 76; Memoriał Szaniawskiego w 1807—1808 r., *ibid.*, nr 137; Willaume: *Misja berlińska J. K. Szaniawskiego w 1807—1808 r.*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sec. F, vol. VII, 1952, s. 230—232.

<sup>16</sup> Breza do Wybickiego, 25 I 1811, *Archiwum Wybickiego*, wyd. A. M. Skałkowski, Gdańsk 1950, t. II, s. 455; S. Jasiukowicz: *Powstanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, „Przegląd Narodowy” 1911, s. 141—142, 152; T. Mencil: *Sumy bajońskie*, „Roczniki Historyczne”, t. XIX, 1952, s. 159.

wszystkich pretensji do Prus, zwrócił się 27 lutego 1811 r. do Rady Stanu z przypomnieniem rozpowszechnionej podówczas wśród statystów wersji skutków okupacji pruskiej Krakowa podczas insurekcji kościuszkowskiej. Zdaniem Dembowskiego, znajdujący się na Wawelu „skarbiec ten tajemnym sposobem wyprowadzonym został od Prusaków, którzy postępek swój w tej mierze pokryć usiłując, a w czasie swym od obowiązku do zwrotu się uwolnić, wykopaną dziurą pod tym skarbcem kradzieży pozór rzucili, jednak niedochodzeniem tejże fałsz pogłoski udowodnili”. W zakończeniu Dembowski wyrażał nadzieję, „iż wszelkie środki od Was przepomnianymi nie będą do uzyskania zwrotu tej niczem niewynagrodzonej krajowi naszemu straty”.<sup>17</sup>

Teodor Dembowski (1766—1824) był wnukiem regenta i referendarza koronnego Antoniego Sebastiana Dembowskiego (1682—1763), który po śmierci swej żony przywdział sutannę (1735) i niebawem został biskupem kujawskim. Jako gorliwy stronnik Sasów osiągnął kluczowe stanowiska w hierarchii kościelnej i świeckiej.<sup>18</sup> Wśród pozostawionych przezeń rodzinie rękopisów dochowała się „kopia starej rewizji skarbu koronnego w Krakowie na Zamku znajdującego się przez lustratorów z sejmu wyznaczonych w r. 1699 odbytej”. Można przypuszczać, iż funkcje regenta, a później referendarza koronnego, umożliwiały dostatecznie zachowanie względnie sporządzenie odpisów z aktów oficjalnych.

Z ogłoszonego w ubiegłym stuleciu protokołu lustracji skarbcza koronnego, zaczętej 14 stycznia 1699 r., a zakończonej 26 stycznia tegoż roku<sup>19</sup>, widać pewne analogie w niektórych sformułowaniach z ustaleniami i opisami kopii sprawozdania z 11 stycznia 1699 r., przedłożonej Radzie Stanu przez Teodora Dembowskiego. Tak np. zapewne w ekscerpcie ogłoszonym przez Leopolda Huberta, między innymi precjozjami wymieniono znajdujący się w drugiej skrzyni, szkatule dziesiątej, „diament największy i i najdroższy, oprawny w kaszcie złotym, pod nim perła wielka, podługowata, zawieszona”.<sup>20</sup>

Istotnie wśród klejnotów, które dostały się do skarbcza koronnego jako spadek po Zygmuncie Auguście, znajdował się: „Diament tablica wielka w kwadrat, wszystkie cztery rogi równe mający, w kaszcie złotym, z tyłu cyfra z szmelcem złotym. W tymże kaszcie aniołków czterech w białym

<sup>17</sup> T. Dembowski do Rady Stanu, 27 II 1811, A[rchiwum] G[łówny] A[kt] D[awnych] w Warszawie, R[ada] M[inistrów] Ks. W[arszawskiego], 18, Komisja do odebrania akt i depozytów z Berlina, f. 5.

<sup>18</sup> A. Boniecki: *Herbarz polski*, Warszawa 1901, t. IV, s. 230; W. Konopczyński: *A. S. Dembowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. V, Kraków 1939—46, s. 242.

<sup>19</sup> Por. Inwentarz skarbu kor. z r. 1699 (Ks. Metr. 208 f) [w:] *Pamiętniki historyczne*, wyd. L. Hubert, Warszawa 1861, t. I, s. 123—162.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 147.

szmelcu, u tejsze sztuki perła wielka wisząca podługowata, śliwczasta, trochę sina, na złotym sztyfcie, wzdłuż przebita. W r. 1699 oznaczony jako największy i najdroższy. Roku 1700 wydany w zastaw elektorowi brandenburskiemu”, późniejszemu królowi pruskiemu Fryderykowi I.<sup>21</sup>

Według zaś odpisu, sporządzonego przez radcę Dembowskiego, w skrzyni pierwszej były korony, diademy, berła, jabłka, pasy, krzyże, wisiorki zwane „zawiesinami”, portrety w złocie, łańcuchy, naramiennice, naszyjniki i kubki. W drugiej skrzyni o dziewięciu szufladach, czyli szkatułach, pod liczbą 6 zapisano „luźny diament największy i najkosztowniejszy, wielki skarbowy, złotem oprawny, a pod nim perła wielka, podługowata, śliwczasta, wisząca”. Do tejsze kopii sprawozdania z lustracji w 1699 r. dołączono rysunek wyżej wymienionego klejnotu, którego brak w dawniej opublikowanych tekstach względnie ekscerptach protokołu. Z rysunku wynika, że soliter miał kształt kwadratu o długości 3 cm krawędzi zewnętrznej, z przedniej zaś strony ów diament szlifowany podobny był do prostokąta o bokach 1,0×1,5 cm. W skrzyni trzeciej znajdowały się dokładnie opisane diamenty, tablice diamentowe, perły, kryształy, obrączki itd.<sup>22</sup> Z parokrotnie występujących podobieństw i zbieżności zwłaszcza w określeniu najcenniejszego klejnotu, nasuwa się wniosek o zachodzącej pewnego rodzaju korelacji między przytoczonymi tekstami.

Jednak wymowny apel Dembowskiego, skierowany do Rady Stanu, przypomniał wywiezione przez Prusaków regalia polskie. Pomijając inne okoliczności, jak m. in. zamiar zrzeszenia dłużników i emisji listów zastawnych, Instytut Kredytowy miał za zadanie przede wszystkim spłatę byłych wierzytelności pruskich, czyli tzw. sum bajońskich, obciążających hipoteki majątków ziemskich. Zbyt więc szerokie pojmowanie zadań Instytutu przesądzało o bezskuteczności wystąpienia Dembowskiego, które nie mogło zapoczątkować rewindykacji insygniów Rzeczypospolitej, względnie doprowadzić do otrzymania za nie odpowiedniego odszkodowania.

Z kolei w marcu 1812 r. poeta i sekretarz Rady Stanu Julian Ursyn Niemcewicz, zwrócił się do rezydenta francuskiego w Warszawie, Edwar-da bar. Bignona, z propozycją powiadomienia Napoleona o konieczności skłonienia Fryderyka Wilhelma III do zwrotu insygniów polskich, które — według niego — „ze skarbu krakowskiego wykradzione były w cza-

<sup>21</sup> Kopera: *op. cit.*, s. 125 (podkreślenia moje — J. W.).

<sup>22</sup> Kopia protokołu z 11 I 1669, AGAD, R. Min. Ks. Warsz., 18, f. 6. Podkreślono oznaczenia podobne do użytych w inwentarzu lustracyjnym, przytoczone przez Koperę: *op. cit.*, s. 125.

sie rewolucji".<sup>23</sup> Pamiętnikarz miał tu na myśli niewątpliwie powstanie 1794 r. Jednak rezydent francuski widocznie nie przywiązywał do tej wiadomości szczególnego znaczenia, skoro brak o tym jakiegokolwiek wzmianki w jego korespondencji dyplomatycznej. Podobny los spotkał późniejszą interwencję Niemcewicza u sekretarza wielkiego księcia Konstantego, Pawła Mohrenheima, któremu w roku 1829, gdy Mikołaj I zamierzał koronować się w Warszawie, poeta doradził skierowanie się do Berlina o zwrot regaliów polskich. Jak Niemcewicz przewidywał, dwór berliński odpowiedział, iż „nie wie co się stało z tymi insygniami”.<sup>24</sup>

### III

Ośloniętą murem państwowej tajemnicy operację pruską na skarbiec koronny Rzeczypospolitej długo i skutecznie zdołano ukryć przed otoczeniem zarówno własnym, jak i obcym. W ten sposób przyczyniono się do powstania u nas szeregu bałamutnych relacji, mniej lub więcej nie-realnych przypuszczeń pamiętnikarzy oraz ryzykownych hipotez niektórych historyków.

Dlatego warto przyrzeć się okolicznościom, w jakich po klęsce szczecocińskiej Kościuszki Kraków przeszedł w ręce niedawnego sprzymierzeńca Rzeczypospolitej w 1790 r. Na stolicę Jagiellonów Fryderyk Wilhelm II skierował kolumnę wojsk pruskich pod pruskim generałem Elsnerem w sile około 7 tysięcy żołnierzy z silną artylerią. Równocześnie ze Śląska nadciągała wchodząca do korpusu najeżdźczego komenda generała Rüttsa. Rankiem 14 czerwca 1794 r. wojska napastnicze spod wsi Michałowic rzuciły kawalerię dla oczyszczenia przedpola dawnej stolicy. Jej trzytysięczna załoga, złożona głównie z ochotników, wsparta kosynierami i jazdą nieregularną, rozporządzała 30 lżejszymi działami, liczyła w sumie blisko 7 tysięcy zbrojnych. Po dwukrotnym odparciu huzarów powstańcy ścigali wroga do pozycji wyjściowych. Można więc było obronę przedłużyć w oczekiwaniu na ewentualną odsiecz.

Ale młody i niedoświadczony komendant Krakowa, świeżej daty puł-

<sup>23</sup> *Pamiętniki J. U. Niemcewicza 1811—1820*, t. I, s. 302. Por. M. Kukiel: *Wojna 1812 r.*, t. I, Kraków 1937, s. 118.

<sup>24</sup> O ich przewłaszczeniu Niemcewiczowi przypomniwała bałamutna relacja kustosa kor. S. Sierakowskiego, spisana dopiero w r. 1816. O równie nieścislej Niemcewicza *Wiadomości o koronach polskich z r. 1835*, zapisce przechowywanej w Bibliotece Polskiej w Paryżu, patrz przypis 4. Z wypowiedzi zaś księcia Augusta Fryderyka Sussex w Londynie w r. 1831 o włożeniu mu na głowę pod koniec XVIII w. w skarbcu berlińskim korony polskiej — o czym J. U. Niemcewicz: *Pamiętniki*, Paryż 1848, s. 202 — wynika, że mogła to być korona carska Władysława IV, zastawiona w r. 1700 w Berlinie. Tło polityczne agresji, J. Reychman: *Prusy a insurrekcja kościuszkowska*, „Przegląd Zachodni” 1946, nr 9/10, s. 760—767.



kownik Ignacy Wieniawski nawiązał potajemne kontakty z Austriakami, stojącymi w Podgórzu. Gotów był wydać im miasto bezwarunkowo, chociaż Kościuszko w tajnej instrukcji godził się tylko na czasowe oddanie Krakowa Austriakom w „depozyt”. Wczesnym rankiem 15 czerwca Wieniawski z austriackim kapitanem Langfreyem osobiście powiadomili gen. Elsnera o oddaniu Krakowa Austriakom. Ale Elsner postanowił jednak wykorzystać zamęt w opuszczonym przez Wieniawskiego mieście, zapowiedział więc swe wkroczenie do Krakowa. Podczas gdy Wieniawski schronił się na Podgórzu, to dla ratowania miasta przed rabunkiem, pożarem i mordem, zastępca Wieniawskiego podpułkownik Jan Kalk z trzema mieszczanami podpisał z Prusakami akt kapitulacji.

W obozie Kościuszki pod Warką 20 czerwca ogłoszono zaocznie wyrok sądu wojennego, skazujący na karę śmierci Wieniawskiego i Kalka, dekretem zaś z 23 lipca, zatwierdzonym przez Naczelnika 6 sierpnia 1794 r. adiutanta Jana Sobolewskiego za udział w rokowaniach z nieprzyjacielem skazano na więzienie i banicję.<sup>25</sup>

Opanowawszy Kraków, Prusacy wprowadzili 15 czerwca 1794 r. swą załogę na Wawel, przerywając ściślejszą łączność między zamkiem i miastem na półtora roku. O tym, co się w tym czasie wydarzyło nad Smoczą Jamą wiemy dzięki przeprowadzonym w roku 1895 zapewne przez Wielkopolan poufnym badaniom w Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie. Wówczas odkryto pieczołowicie wyłączone z udostępnienia niezwykle cenne „Acta betreffend die im Jahre 1795 aus Cracau abgeführten polnischen Reichs-Insig-nien” (syg. nr X, 100 IV Polen 89, R. 9, 27 oraz

<sup>25</sup> Ignacy Wieniawski, gwardzista austr. i kurier cesarski, po śmierci Józefa II w r. 1790 w Polsce sekretarz komisji policji. Na emigracji w Saksonii zbliżył się do przywódców patriotycznego sprzysiężenia, zyskał względy Ignacego Potockiego. Gen. J. Zajączek w kwietniu 1794 uzyskał dlań u Kościuszki nominację na komendanta Krakowa. W *Pamiętniku* Zajączek uniewinnia Wieniawskiego, a Kollątaj, pamiętając go jako gorliwego „hugonistę”, winą kapitulacji obarczył Kalka. Ale raporty Bauma i Langfrefya ujawniają rolę Wieniawskiego — dobrowolnego konfidenta austriackiego, którego stosunek do agenta austriackiego Bauma — wg T. Kupczyńskiego — „przybierał formy zwykłej zdrady”. Porzuceniem Krakowa wieczorem 14 VI 1794 r. Wieniawski doprowadził do chaosu uniemożliwiającego obronę. Sam przeszedł do Austriaków w Podgórzu. J. Zajączek: *Pamiętnik albo historia rewolucji czyli powstanie r. 1794*, przekład H. Kollątaja, Poznań 1862, s. 130—133; Baum do Kollowrata, 10, 13 VI 1794; Langfrey do gen. Hornoncourta, 13 VI 1794; A. Viventot i H. Zeissberg: *Quellen zur Geschichte der deutschen Kaiserpolitik Osterreichs während der französischen Revolutionskriege*, Wien 1874, t. II, s. 252, 270; T. Kupczyński: *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*, Kraków 1912, s. 258—260, por. s. 206; T. Korzon: *Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta, 1764—1794*, Kraków 1898, t. VI, s. 98; *Rozkazy Kościuszki do gen. Orłowskiego w r. 1794 skierowane*, wyd. A. M. Skałkowski, Poznań 1925, s. 9, 56 n.; B. Leśnodorski: *Polscy jakobini*, Warszawa 1960, s. 312, 396.

akta uzupełniające z 1836 r., które pierwszy z polskich pracowników wiedzy ówczesny kustosz zbiorów wawelskich (1926—1929) Marian Morelowski<sup>26</sup> zużytkował naukowo.

Z wymienionych źródeł wynika, iż po wyjeździe gen. Elsnera z Krakowa, pruski komendant miasta generał major Leopold von Rüts 22 czerwca 1794 r. powiadomił swego władcę o znajdujących się w skarbcu wawelskim polskich insygniach koronacyjnych. Wobec braku kluczy do zamkniętych drzwi skarbcza Rüts następnego dnia zażądał od władz miejskich wydania kosztowności, grożąc w przeciwnym razie wysadzeniem zamków do skarbcza.<sup>27</sup> W odpowiedzi na raport Rüttsa Fryderyk Wilhelm II nakazał 28 VI z Końskich zabezpieczenie symboli Rzeczypospolitej. Gdy pod koniec września 1795 r. rozważano ewentualność odstąpienia Krakowa Austrii, król pruski porozumiał się ze swoim gubernatorem w Krakowie von Hoymem w sprawie potajemnego zawładnięcia polskimi regaliaми. Z Poczdamu 24 września 1795 r. przesłał Rütswi rozkaz, w którym nakazawszy generałowi całkowite uzgodnienie działań z Hoymem zarządził — przy zachowaniu „największej tajemnicy” przez wystawienie posterunków wojskowych na Zamku podczas akcji specjalnej — dostarczenie insygniów Rzeczypospolitej przez Koźle do Wrocławia.

W raporcie z Krakowa 8 października 1795 r. Rütts powiadomił króla, iż „polskie insygnia koronne 4 października [...] odesłano do Wrocławia ministrowi stanu hr. Hoymowi”. Wspomniał przy tym o uprzednim pokonaniu dużych trudności, związanych z usunięciem „sześciu drzwi okutych żelazem i zaopatrzonych kunsztownymi zamkami”. Dopiero wtedy „rozbito żelazne szkatuły, w których przechowywano” regalia.<sup>28</sup> Raporty gen. Rüttsa stanowią nader cenne, choć nie zamierzone, uzupełnienie miejscami nieścisłych wspomnień kantora katedralnego Franciszka Kratzera. Według niego burgrabia Kowalski doradził Rütswi przywołanie krakowskiego ślusarza Franciszka Weissa. Ten przez usunięcie kamiennego progu pod drzwiami wiodącymi do skarbcza, przede wszystkim zapobiegł zamierzonemu przez generała pruskiego rozbiciu drzwi pociskiem

---

<sup>26</sup> S. Tomkowicz: *Szczerbiec*, Odb. z „Czasu” 1928, nr 216, s. 7 n.; M. Morelowski: *Losy skarbcza koronnego od czasu rozbiorów*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1929, IX, s. 208.

<sup>27</sup> A. Baum do prezydenta Nadwornej Rady Wojennej, feldmarszałka von Walisa, Kraków, 24 VI 1794; M. Kukiel: *Losy polskich insygniów koronnych*, „Biblioteka Warszawska”, 1910, t. I, s. 255.

<sup>28</sup> Wg S. Sierakowskiego ślusarz sprowadzony ze Śląska „zawiasy skrzyni podniósł i tym sposobem ułatwił kradzież bez usuwania zamku”. *Dłhm: op. cit.*, s. 370. Tymczasem próg pod drzwiami wybił otwierając z kolei wejście do skarbcza od wewnątrz ślusarz krakowski F. Weiss; *Estreicher: op. cit.*, s. 84—92.

armatnim, co zagrażało zawaleniem sklepienia gmachu. Weiss po usunięciu progu przedostał się do skarbcza, aby od wewnątrz wyjąć drzwi z zawiasów.<sup>29</sup>

Toteż, kiedy 9 stycznia 1796 r. generał austriacki Foullon w asyście władz miejskich przejmował Wawel, zastano drzwi do skarbcza koronnego wyrwane z zawiasów, skrzynie rozbite oraz pozostawione przedmioty o stosunkowo mniejszej wartości obok bezładnie porzuconych inwentarzy z lustracji przeprowadzonych w XVIII wieku, wreszcie „różne starożytne naczynia i rzeczy”.<sup>30</sup> Pozostawienie ich wraz z dwoma krzyżackimi mieczami spod Grunwaldu, chorągwią koronacyjną Rzeczypospolitej z XVI w., czy też sandałami koronacyjnymi młodego Zygmunta Augusta, wszystko to podkreślało szczególny charakter „skoku” na skarbiec wawelski, przeprowadzonego *manu militari*.

Z końcem stycznia 1796 r. austriacki radca gubernialny Baum otrzymał od regenta archiwum zamkowego „spis i wykaz wartości koron” [...] które — jak zauważył — jednak Prusacy poniekąd skradli potajemnie”.<sup>31</sup> Z korespondencji królewskiej z Rütsem wynika, że Fryderykowi Wilhelmowi II istotnie chodziło przede wszystkim o insygnia królewskie. Fakt „zdobycia” przez Prusaków w Krakowie w r. 1795 regaliów polskich ujawnił przypadkowo dyrektor berlińskiej Izby Sztuki (Kunstammer) Ludwik v. Ledebuhr w *Przewodniku po Królewskiej Izbie Sztuki w Berlinie*.<sup>32</sup> Oficjalne to wydawnictwo z powodu powyższego niedopatrzania wnet wycofano, w następnym zaś wydaniu usunięto wspomniany ustęp, ujawniający tajemnicę państwową.

Z austriackiego protokołu, sporządzonego w Krakowie 9 stycznia 1796 r., okazało się jednak, że skarbiec koronny nie został doszczętnie ogołocony przez Prusaków. Z porównania zaś ze sprawozdaniem z ostatniej lustracji skarbcza koronnego, przeprowadzonej 18 kwietnia 1792 r. przez Tadeusza Czackiego, generała Józefa Wodzickiego i notablów krakowskich wynika, że w skarbcu przechowywano wówczas 113 przedmiotów pamiątkowych: m. in. 5 koron, 4 berła, 5 jabłek, 4 miecze ceremonialne, 4 łańcuchy, pas od miecza, 2 relikwiarze, srebrną misę ze skarbcza halickiego z XIV w., chorągiew Rzeczypospolitej z inicjałami Zygmunta

<sup>29</sup> O doszczętnym ogołoceniu komnat zamkowych przez Prusaków z pozostawieniem nagich murów bez drzwi i podłogi, por. Siemieński: *Pamiętnik kantora...*, s. 47.

<sup>30</sup> Protokół z 9 I 1796, przetłumaczony z jęz. niemieckiego, ogłosił K. Kaczmarczyk: *Gdzie znajduje się Szczerbiec i polskie korony?*, „Nowa Reforma”, nr 188, 24 IV 1919; A. Wolański: *op. cit.*, s. 390.

<sup>31</sup> Baum do Naczelnego Dyrektorium, Kraków, 20 I 1796; Kukiel: *op. cit.*, s. 255.

<sup>32</sup> L. v. Ledebuhr: *Leitfaden für die kgl. Kunstammer zu Berlin*, Berlin 1844, s. 107.

Augusta. Ze sporządzonego natomiast przez Łukasza Gołębiowskiego, bibliotekarza w Porycku na Wołyniu, „Spisu księżnicy poryckiej” (1814) można było dojść do wniosku, że część przedmiotów przechowywanych w r. 1792 w skarbcu wawelskim przeszła do zbiorów poryckich w związku z tym, że Tadeusz Czacki w r. 1796 przez gubernatora Galicji barona Margelicka uzyskał zezwolenie cesarza Franciszka II na zabranie ze skarbcza koronnego pamiątek porzuconych przez Prusaków. Historyk krakowski Adam Wolański doliczył się 148 obiektów pozostawionych przez najeźdźców, z czego Czacki w r. 1796 zabrał co najmniej 24 sztuki: miecze, chorągwie itp., oraz przedmioty, które około r. 1792 usunął z grobów królewskich na Wawelu, jako wcześniej wzięte ze skarbcza koronnego (łańcuchy, krzyże, medaliony). Z 10 łańcuchów, które tą drogą znalazły się w zbiorach puławskich, jeden naszyjnik jako własność Akademii Krakowskiej, wrócił do Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydzielony w r. 1927 z Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Około r. 1792 część inwentarza zabezpieczono, przekazując ją skarbowi katedralnemu na Wawelu, skąd wypożyczono kosztowności na czas nieokreślony — dla uratowania przed konfiskatą austriacką — do poryckich zbiorów Czackich oraz puławskich — Czartoryskich.<sup>33</sup>

Podczas kongresu wiedeńskiego car Aleksander I — w związku z postanowieniem ogłoszenia Królestwa Polskiego pod swym berłem — upomniał się u króla pruskiego o zwrot regaliów polskich. Sprawa wnet odżyła, kiedy w r. 1817 tzw. Szczerbiec, czyli miecz koronacyjny Władysława Łokietka, stał się przedmiotem handlu. Ze skarbcza pruskiego dostał się w r. 1811 do podejmującego się transakcji handlowych Instytutu Handlu Morskiego (Seehandlungs-Institut, krótko zwany Instytutem Morskim lub Kompanią Morską). Nabyty w roku 1817 przez księcia Dymitra Łobanowa Rostowskiego, miecz z kolei przeszedł na własność Anatola Demidowa alias księcia San Donato, następnie do zbiorów kolekcjonera Bazylewskiego (ok. 1874 r.), stąd do Ermitażu petersburskiego (1884), zanim w roku 1928 po raz pierwszy, a po ostatniej wojnie światowej, w ramach częściowej rewindykacji skarbów wawelskich, wywiezionych przed hitlerowskim najeźdźcą do Kanady, po raz drugi wrócił w r. 1961 na Wawel.<sup>34</sup>

Rozmowy rosyjsko-pruskie w sprawie zwrotu regaliów polskich okazały się bezskuteczne także w 1824 r. W końcu nalegania Mikołaja I skłoniły Fryderyka Wilhelma III do nakazania w r. 1836 wyjaśnienia losów insygniów polskich na podstawie źródeł archiwalnych. Wówczas to urzędnik Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie — Pauli, który 12 lat

---

<sup>33</sup> Morelowski: *op. cit.*, s. 209, 217—219. K. Estreicher: *Collegium Maius Univ. Jagiellońskiego*. Warszawa 1971, s. 45, 129.

<sup>34</sup> Tomkowicz: *op. cit.*, s. 8—9.

wcześniej był pracownikiem Archiwum Regencji Wrocławskiej, odszukał ślady owych poczynań i wyjaśnił, iż insygnia polskie wraz ze sprawozdaniem Hoyma odesłano z Wrocławia do skarbcza królewskiego w Berlinie. Kwerenda miała do tego stopnia charakter poufny, że Paulemu odmówiono zwrotu owych tajnych akt, „przedłożonych w r. 1824 na rozkaz Wysokiego Ministerium Spraw Zagranicznych”.<sup>35</sup>

W czasach napoleońskich, które stanowią chwilową depresję we wzroście potęgi pruskiej w XIX r., utrzymanie ścisłej tajemnicy, osłaniającej losy insygniów Rzeczypospolitej tłumaczy się szczególnymi okolicznościami. Po klęsce Prus pod Jeną i Auerstedt, w której Fryderyk Wilhelm III dojrzał Nemezis dziejową za rozbiory Polski<sup>36</sup>, dwór pruski razem ze skarbcem szukał schronienia w Królewcu. Natomiast w Berlinie władał generalny intendent wielkiej armii, hr. Piotr Daru. Sprawował on nadzór nad dochodami skarbu pruskiego po oświadczeniu władz pruskich o niemożności spłaty kontrybucji wojennej, określonej zrazu na 154 250 000 franków. Tymczasem — jak stwierdził pruski radca stanu Teodor von Schön na posiedzeniu Komisji Bezpośredniej dla wykonania traktatu tylżyckiego — odbytym w Berlinie 5 października 1807 r., Prusy posiadały dość zasobów na spłatę w ciągu dwu lat kontrybucji.<sup>37</sup>

Kiedy w połowie lipca 1809 r. król pruski u swego sprzymierzeńca i protektora, cara Aleksandra, który po Tylży stał się sojusznikiem napoleońskim, zabiegał o uzyskanie zniżki kontrybucji, uzasadniając to kosztami utrzymania swej armii, wówczas ujawnił swe nastroje osobiste, rzutujące również na rozpatrywane tu zagadnienia. Zachowanie wojska pruskiego Fryderyk Wilhelm uzasadniał koniecznością „jeżeli nie [...] utrzymania [...] niezależności, to przynajmniej, aby móc odeprzeć obelgi Polaków, którzy w przekonaniu o bliskiej odbudowie Królestwa Polskiego ze szkodą państw sąsiednich, starają się w nich zasiać zaród buntu i nie oszczędzają Prusom żadnego rodzaju zniewag”<sup>38</sup> Nie przeszkadzało to jed-

<sup>35</sup> Były to akta „dotyczące zajęcia i przychodów z krakowskiego dystryktu, jak również tegoż złączenia ze Śląskiem, vol. 1 i 2”, jak wyjaśnił Pauli 26 I 1836 roku. Estreicher: *Zniszczenie...*, s. 97.

<sup>36</sup> P. Bailleu: *Königin Luise in Tilsit*, „Hohenzollern-Jahrbuch” t. III 1889, s. 240.

<sup>37</sup> P. Hassel: *Geschichte der preussischen Politik 1807—1815*, I Teil 1807—8, Leipzig 1881, s. 22, 70; G. Cavaignac: *La formation de la Prusse contemporaine*, Paris 1897, t. I, s. 352; Ch. Lesage: *Napoléon Ier créancier de la Prusse*, Paris 1924, s. 12; H. Hausheer: *Erfüllung und Befreiung. Der Kampf um die Durchführung des Tilsiter Friedens 1807/8*, Hamburg 1932, s. 82, *passim*.

<sup>38</sup> P. Bailleu: *Briefwechsel Friedrich Wilhelms III und der Königin Luise mit Kaiser Alexander I*, Leipzig 1900, s. 193. W napisanej w imieniu króla nocie, broniąc postawy pruskich kolaboracjonistów podczas okupacji Warszawy przez

nak królowi w posługiwaniu się atutem polskim dla przywrócenia Hohenzolieriom straconego blasku. Pouczał więc w połowie lipca 1811 r. sposobiącego się do wojny z Napoleonem Aleksandra: „Ktokolwiek będzie miał Polaków, ten będzie miał największe prawdopodobieństwo powodzenia”.<sup>39</sup> Był więc zwolennikiem wzmocnienia Prus głównie zasobami czerpanymi o ile możliwości przede wszystkim z „dziedzicznych” prowincji polskich. Dlatego chwilowemu brakowi gotówki na potrzeby bieżące zaradzono w Królewcu, zużytkowując zrazu kosztowności z prawnie chronionych, pupilarnych depozytów sądowych, wywiezionych z terenów polskich. W marcu 1808 r. komisarze Księstwa Warszawskiego, wysłani do Królewca, z przykrym zaskoczeniem zauważyli „wszystkie skrzynie z pieniędzmi i kosztownościami etc. rozpieczętowane i otworzone”.<sup>40</sup> Co prawda z kolei na rozkaz Fryderyka Wilhelma z 19 grudnia 1808 r., skierowany do sekretarza królewskiego Busslera, miano wysłać do przetopienia w Berlinie zbędną zastawę stołową i srebrne ozdoby w zamku berlińskim, ramy zwierciadeł, obrazów, okucia mebli oraz tzw. Marstall — [und] Münz-Pferde.<sup>41</sup>

Los ostateczny polskich regaliów w sposób równie zawołowany, co przejrzysty, mimochodem ujawnił przed pierwszą wojną światową na podstawie dokumentów skarbcza pruskiego (jednak bez dokładnego podania ich proveniencji) dyrektor Muzeum Hohenzollernów, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, Paul Seidel. Wyjaśnił on autorytatywnie i dobitnie, że wywiezione w r. 1806 z Berlina do Królewca insygnia koronacyjne i klejnoty uległy zniszczeniu względnie sprzedaży. Z początkiem r. 1809 odesłano z Królewca do Berlina insygnia do przetopienia na kruszec, klejnoty do oceny, perły zaś, jako najbardziej tracące wartość przy sprzedaży przymusowej, w zasadzie wyłączono z zamierzonej transakcji. Wszakże w styczniu 1809 r. z polskimi klejnotami wysłano również perły ze skarbcza wawelskiego. W berlińskiej dyrekcji Instytutu Morskiego, 22 stycznia 1809 r. w obecności tajnego radcy von Sacka, rzeczoznawcy oszacowali klejnoty na 525 259 talarów, co stanowiło 25% ceny oferowanej w 1741 r. Wobec tego chwilowo zaniechano sprzedaży tych kosztowności, wśród których — jak można przypuszczać z daty ich poprzedniego

---

Austriaków, wydarzenia w stolicy mylnie przypisywano „ślepej nienawiści i [...] bezprawiu. JKM jest przekonany, że [to] postępowanie należy przypisać tylko rozpasaniu nieprzychylnie usposobionej części narodu, znajdującego się jeszcze w stanie kształtowania się”. Nagler do Rady Min., Królewiec 1 IX 1809, AGAD, Rada Stanu Ks. Warsz. 317, f. 29, tłum. z niem.

<sup>39</sup> Bailleu: *op. cit.*, s. 211.

<sup>40</sup> J. Willaume: *Rewindykacja archiwaliów i depozytów z Prus 1807—1812*, odb. z „Przeglądu Zachodniego”, nr 9/10, 1954, s. 12.

<sup>41</sup> P. Seidel: *Der Silber- und Goldschatz der Hohenzollern im Schlosse zu Berlin*, Berlin 1896, s. 42.

oszacowania — mogły znajdować się również starsze nabytki skarbcza berlińskiego, przedłożone obok niewątpliwie stanowiących przedmiot oceny klejnotów polskich.

W styczniu 1809 r. — jak szczegółowo wykazał Seidel — przywieziono do Berlina „6 koron, ozdobionych częściowo szlifowanymi, częściowo nie szlifowanymi kamieniami szlachetnymi i perłami [...], częściowo bez klejnotów”. Dalej „berło z pokrowcem, ozdobionym u góry i u dołu barwnymi, szlifowanymi kamieniami”, „pozlacane berło bez pokrowca, 2 miecze, diamentowy pas od miecza, 2 relikwiarze, złote berło, 2 złote ciężkie łańcuchy, 2 berła i 3 jabłka metalowe”. Zabytki te zgodnie z rozkazem królewskim, przekazany w piśmie tajnego ministra skarbu Altensteina do skarbnika Zenkera z Królewca 17 marca 1809 r., zostały „w tajemnicy” oddane na złom i przetopienie. O tym, że chodziło tu o szczególnie znane skarbnikowi, tajnemu radcy wojennemu Zenkerowi przedmioty, znajdujące się pod jego specjalnym nadzorem — jak wyjaśniano z ukrytym podtekstem, podkreślając ich wyjątkowy charakter — „diese ihm bekannten in seinem Verwahrsam habenden Tresor-Effekten”, które „nicht ins Publikum kommen sollen” świadczy, wyraźniej określony „das polnische Schwert”, tzn. „polski miecz”, czyli wyróżniający się znakiem piastowskiego orła na małej tarczy umieszczonej poniżej rękojeści — Szczerbiec.

Ostatecznie rozkazem gabinetowym Fryderyka Wihlelma, skierowanym z Poczdamu 18 czerwca 1811 r. do kanclerza Hardenberga, uzyskane z przetopienia polskich koron, berła i jabłek 25 funtów 27 łutów złota oraz 9 funtów 77,8 łuta srebra obrócono na wybicie monet, z przeznaczeniem ich na „fundusz ratunkowy kasy zasiłkowej”, a dochód ze stopniowej sprzedaży klejnotów i pereł (chodziło oczywiście o perły ze skarbcza polskiego, gdyż królowa Luiza zachowała swoje ozdoby z pereł do zgonu w r. 1811), król rozkazał przekazać za pośrednictwem dyrekcji Handlu Morskiego „kasom amortyzacyjnym długu państwowego”.<sup>42</sup>

Do podobnych na ogół wniosków doszedł Marian Morelowski na podstawie wyników poufnej kwerendy archiwalnej badaczy wielkopolskich w Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie. Według jego ustaleń skarbnik Zenker zniszczył, względnie przekazał na sprzedaż: 6 koron, 4 berła, 4 jabłka, 2 miecze, 2 relikwiarze, pas od miecza, w sumie 19 polskich insygniów koronacyjnych. Prawdopodobnie w skarbcu pruskim zachowała się jeszcze korona carska Władysława IV, zastawiona w r. 1700 elektorowi brandenburskiemu, a niebawem pierwszemu królowi pruskiemu Fryderykowi I, zapewne zniszczona też w 1809 r. Niektóre przedmioty, znajdujące się w wykazie Zenkera, tylko pozornie nie występują w polskim

<sup>42</sup> P. Seidel: *Die Insignien und Juwelen der preuss. Krone...*, s. 45, 48; Bailleu: *Königin Luise...*, s. 352; Estreicher: *op. cit.*, s. 98 n.; Morelowski: *op. cit.*, s. 209.

inwentarzu ostatniej lustracji z r. 1792, są bowiem ukryte pod zmienioną nazwą. Tak np. „goldene Weltkugel”, to główne jabłko koronacyjne, a „das polnische Schwert”, to — jak wiadomo — Szczerbiec.<sup>43</sup>

Wreszcie pamiętać należy o stwierdzeniu P. Seidla, iż wskutek przepięcia insygniów oraz sprzedaży klejnotów polskich nie ucierpiały dotkliwie zbiory skarbcza pruskiego.<sup>44</sup>

Tak zakończyła się akcja specjalna, mająca na celu zabezpieczenie regaliów Rzeczypospolitej pour le roi de Prusse. Znamiennym do niej wstępem było potajemne ogołocenie skarbcza wawelskiego z cennych insygniów i klejnotów koronnych. Już samym wyborem wywiezionych zabytków podkreślona ich wysoka wartość nabywcza, w odróżnieniu od porzuconych w nieładzie pamiątek ostatnich, wskazuje jak gdyby na to, iż zrazu głównym celem „skoku” pruskiego na Wawel była raczej chęć wzbogacenia się za wszelką cenę przywłaszczonymi zasobami. Osłanianie zaś niezwykłego w zestawieniu z ideologią filozofów Oświecenia, głoszącą nadrzędność zasad etycznych w polityce, przedsięwzięcia ściśle tajemnicą miało zasadniczo służyć ułatwieniu samej akcji z uwagi na partnerów rozbiorowych, gotowych co najmniej do dzielenia się drogo-cennym łupem. Wszak Austrii — według układów petersburskich — miał przypaść Kraków. Z najpotężniejszym zaś współzaborcą — Rosją — pruski sojusznik, chcąc nie chcąc, musiał się jednak szczególnie liczyć.<sup>45</sup>

W szczytowym okresie hegemonii politycznej Napoleona — pogromcy Prus, a zarazem protektora Księstwa Warszawskiego — wpływ na decyzję zniszczenia regaliów Rzeczypospolitej wywrzeć mogła zarówno obawa przed objęciem akcją rewindykacyjną kosztowności, wywiezionych potajemnie z Wawelu, jak i łączący się z tym zamiar ukrycia przed opinią powszechną skomplikowanego nieco sposobu dojścia do ich posiadania, wzmocniony niebawem niepokojem przed odnowieniem Królestwa Polskiego przez Napoleona lub Aleksandra.

Przywłaszczenie regaliów w r. 1795 oraz ich zniszczenie w r. 1809, względnie oddanie na sprzedaż w r. 1811, było więc jednym z przejawów owych „tragicznych konsekwencji tego nieszczęścia narodowego”, jakim

---

<sup>43</sup> Z 25 ważniejszych zabytków, przechowywanych w skarbcu koronnym, mogło się uratować 13, o stosunkowo mniejszej wartości. Morelowski: *op. cit.*, s. 210 n.

<sup>44</sup> „Auf diese Weise wurden die Kronjuwelen nur um diesen verhältnismässig geringen Betrag geschädigt, die grösste Masse ging ungeschmälert aus den Gefahren dieser Jahre hervor”; Seidel: *Die Insignien...*, s. 48.

<sup>45</sup> Traktat rosyjsko-austriacki z 3 I 1795. Art. 5 traktatu rosyjsko-pruskiego z 24 X 1795. *Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne 1762—1862*, par le c-te d'Angeberg (L. Chodźko i E. H. Noailles), Paris 1862, s. 396—398, 401.



była utrata niepodległości.<sup>46</sup> Wśród przyczyn podziału Polski, nie negując roli czynnika wewnętrznego, w zakresie bodźców zewnętrznych nie ostatnie miejsce przypadło wzrastającym nad Sprewą nastrojom aneksyjnym. Zdaniem Fryderyka Engelsa „od czasów Fryderyka II Niemcy tak samo jak i Polska były w pojęciu Prus jedynie terenem podbojów”.<sup>47</sup> Czołowy piuski teoretyk wojny ubiegłego stulecia — generał Karol Clausewitz — uważał, iż powodem konfliktu polsko-pruskiego w sytuacji, gdy dotychczas Prusom nie groziło żadne realne niebezpieczeństwo ze strony Rzeczypospolitej, stanowiła sprzeczność interesów gospodarczych, wywołana jednostronnymi zakusami terytorialnymi. Oto Polska — jego zdaniem — „posiadała: niegdyś kraje aż do Morza Północnego, gdzie częściowo jeszcze używają jej mowy; tam znajduje ona naturalny zbyt dla swych surowców”.<sup>48</sup> Uboga „piasecznica św. Cesarstwa” jak określano Brandenburgię-Prusy, nie chciała się wyrzec polskiego rezerwuaru surowców ani żyznych pól nadwiślańskich, jako podstawy wzrostu siły i znaczenia międzynarodowego za wszelką cenę.

Rozbiory zadały cios przede wszystkim naturalnemu rozwojowi życia gospodarczego Polski, rozrywając dotychczasową więź krajowego rynku wewnętrznego. Odczuwanym stąd dotkliwym niedostatkom na próżno starał się zaradzić na kongresie wiedeńskim car Aleksander przywrócić: w traktatach, zawartych w Wiedniu 3 maja 1815 r. z Austrią i Prusami, wolności handlu i żeglugi „na wszystkich rzekach i kanałach [...] aż do ich ujścia”, na obszarze dawnej Rzeczypospolitej w granicach sprzed 1772 r.<sup>49</sup>

Rozbiory przerwały również proces swobodnego kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego, zainaugurowany pierwszą na kontynencie europejskim postępową konstytucją 3 maja 1791 r. Zawarta w niej zapo-

<sup>46</sup> *Historia Polski PAN*, t. II, 1764—1864, cz. I, red. S. Kieniewicz i W. Kula, Warszawa 1958, s. 1; M. H. Serejski: *Europa a rozbiory Polski*, Warszawa 1970, s. 157.

<sup>47</sup> A. A Busch: *Naród na manowcach*, Warszawa 1950, s. 60; J. Feldman: *Bismarck a Polska*, Warszawa 1947, s. 41—49.

<sup>48</sup> C. v. Clausewitz: *Geist und Tat. Das Vermächtnis des Soldaten und Denkers*, wyd. W. Malmsten Schering, Stuttgart 1941, s. 205; Serejski: *op. cit.*, s. 386.

<sup>49</sup> Artykuły 24—29 traktatu rosyjsko-austriackiego z 3 V 1815 oraz art. 28 traktatu rosyjsko-pruskiego z 3 V 1815, Angeberg: *op. cit.*, s. 657—659, 669. Umową szczegółową z 19 XII 1818, wprowadzającą cla przewozowe na zboże, Prusy zmierzwały do zniszczenia rozwoju gospodarczego Królestwa Polskiego. S. Smolka: *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, Kraków 1907, t. II, s. 333—336, *passim*.

wiedź wzięcia pod opiekę prawa umów chłopów z dziedzicami — jak wykazały nowsze badania — była formą ramową i przejściową zarazem, ale doniosłą. Stanowiła bowiem etap wstępny normalnego rozwoju specjalnego ustawodawstwa, regulującego podstawowe zagadnienia przebudowy stosunków na wsi, czemu jednak przeszkodził trzeci rozbiór.<sup>50</sup>

W 14 dni po klęsce maciejowickiej redaktor wychodzącej w Poznaniu „Süd-preussische Zeitung” (nr 24 z 24 października 1794 r.) — Johann G. Seume wymyślił pożądaną przez najeźdźców rzekomą wypowiedź nieprzytomnego wówczas po uderzeniu szablą w głowę Kościuszki: „Finis Poloniae”.<sup>51</sup>

W istocie pruskiemu zaborcy początkowo zależało raczej na dostosowaniu struktury polskiego narodu do wskazań pruskiej racji stanu. Trzej zaborcy uzgodnili między sobą politykę narodowościową wobec ludności polskiej tajnym artykułem dodatkowym do konwencji petersburskiej z 26 stycznia 1797 r. znoszącym nazwę „Polska”. Współpracownik ministra Schröttera, pedagog Zöllner w memoriale „Ideen zur Nationalerziehung” zalecał wynarodowienie Polaków, co spotkało się z pełną aprobatą filozofa i teologa protestanckiego Fryderyka Schleiermachera i innych koryfeuszy życia kulturalnego w Niemczech. Toteż administracja szkolna w zaborze pruskim zrazu opowiadała się za germanizacją ludności w przekonaniu, że „te prowincje muszą stać się niemieckimi, to jest celem rządu”.<sup>52</sup>

Nic więc dziwnego, że częściowo pod wpływem takich okoliczności i takiej atmosfery, panującej szczególnie w junkiersko-militarystycznej monarchii Hohenzollernów, uległy zniszczeniu regalia polskie jako sym-

---

<sup>50</sup> Zaplanowana reforma prawa cywilnego zmierzała do zapewnienia wieczystej dzierżawy, nieusuwalności z gruntu oraz wolności osobistej chłopów. „Konstytucja ekonomiczna” przewidywała opiekę rządową nad produkcją krajową, inwestycjami gospodarczymi i kredytem publicznym. Wreszcie „Konstytucja moralna” miała ugruntować w duchu Komisji Edukacji Narodowej unowocześnienie oświaty i wychowania obywateli dla wzmocnienia sił całego narodu. J. Dihm: *Sprawa konstytucji ekonomicznej z 1791 r. na tle wewn. i zagran. sytuacji Polski*, Wrocław 1959, s. 281—290, 322, 350—354; B. Leśnodorski: *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1951, s. 229, 235.

<sup>51</sup> J. Tretiak: *Finis Poloniae! Historia legendy maciejowickiej*, Kraków 1921, s. 3—7.

<sup>52</sup> W. Bobkowska: *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1795—1806*, Warszawa 1948, s. 105, 359. Akcję germanizacyjną ostatecznie ograniczono w szkołach do wprowadzenia nauki języka niemieckiego, który jako urzędowy obowiązywał także w wojsku. Popierano również osadnictwo niemieckie. J. Wąsicki: *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793—1806*, Wrocław 1957, s. 318, por. s. 228 n. I d.: *Prusy Nowowschodnie (Neu-ostpreussen) 1795—1806*. Poznań 1963, s. 267.

bole „narodu, który chciano zabić i w którego śmierć chciano koniecznie uwierzyć, by karmić się bez niepokoju jego sokami żywotnymi”.<sup>53</sup>

## РЕЗЮМЕ

Во время восстания под руководством Костюшко 15 июня 1794 г. Краков заняли прусские войска, которые в начале 1796 г. отдали его австрийцам. В период прусской оккупации из сокровищницы Вавельского замка исчезли, неизвестно каким образом, польские коронационные регалии. Одни этот факт связывали с тайной акцией пруссов, например: поэт Ю. У. Немцевич, Й. Сераковский, Т. Дембовский, другие полагали, что спасенные регалии были вывезены двумя монахами в Литву. Последнюю версию опубликовал парижский „Constitutionnel” 24 мая 1829 г., т.е. в день коронации царя Николая I на польского короля. Кое-кто твердил, что регалии спрятаны в монастыре капуцинов во Владимире на Волыни, но проведенные в 1920 г. розыски не подтвердили эту гипотезу.

С прусской стороны только в 1844 г. появилась случайная заметка о похищенных из Кракова польских регалиях, которая была написана в путеводителе Л. Ледебур (L. Ledebuhr) по Берлинской палате изящных искусств. В свою очередь, директор музея Гогенцоллернов в Берлине Пауль Зайдель (Seidel) в „Hohenzollern-Jahrbuch” (1913) описал гибель польских регалий, уничтоженных по приказу Фредерика Вильгельма III (17 марта 1809 г.). Регалии были переплавлены. По приказу 18.VI.1811 г. золото и серебро использовали на монеты, а драгоценности, жемчуг и некоторые реликвии, например коронационный зубренный меч (Szczerbiec), продали.

При секретных исследованиях, проведенных польской стороной в 1895 г. в секретном Государственном архиве в Берлине, была обнаружена переписка Фредерика Вильгельма II с прусским комендантом Кракова генералом Леопольдом фон Рютсом (Rüts). В этой переписке говорилось о тайной вывозке регалий (4 октября 1795 г.) из сокровищницы Вавельского замка через Козьле во Вроцлав. По требованию Фредерика Вильгельма III в 1836 г. был проведен архивный розыск, и оказалось, что польские регалии, привезенные в королевскую со-

<sup>53</sup> J. Kleiner: *Zarys dziejów literatury polskiej*, Wrocław 1958, t. I, s. 198; Por. K. Marks, F. Engels: *Socznienija*, Moskwa 1950, t. VII, s. 357; Wąsicki: *Prusy Południowe*, s. 227—229; J. Streisand: *Deutschland von 1789 bis 1815*, Berlin 1959, s. 56—60; *Deutsche Geschichte*, Berlin 1965, t. II, s. 34; Serejski: *op. cit.*, s. 397 i in.

кровищницу в Берлине, после переплавки дали 25 фунтов 27 лотов золота и 9 фунтов 77,8 лота серебра.

Уничтожение польских регалий было одним из мероприятий ликвидаторской политики юнкерско-милитаристической монархии Гогенцоллеров.

## R É S U M É

Pendant l'insurrection de Kościuszko, la ville de Cracovie avait été prise — le 15 juin 1794 — par l'armée prussienne, et celle-ci l'a rendue aux Autrichiens au début de 1796. Lors de l'occupation prussienne, d'une façon inconnue aux gens de l'époque, les insignes polonais de couronnement ont disparu du trésor royal du château de Wawel où stationnaient les garnisons prussiennes. Les uns — comme p. ex. J. U. Niemcewicz, J. Sierakowski, T. Dembowski — liaient ce fait avec l'action clandestine des Prussiens, les autres cependant supposaient que les insignes sauvés aient été transportés par deux moines en Lituanie. Cette dernière version a été publiée par le „Constitutionnel” parisien, le 24 mai 1829, le jour du couronnement du tsar Nicolas I-er roi de Pologne. Certains disaient que les objets en question avaient dû être cachés dans le couvent de capucins à Włodzimierz en Volhynie, les recherches pourtant qui y étaient faites en 1920 ont démontré que cette hypothèse manquait de fondement.

Ce n'est qu'en 1844 que les Prussiens ont fait, par hasard, mention des insignes royaux, cette information ayant été publiée par le guide de L. Ledebuhr de la Chambre des Beaux-Arts de Berlin. Ensuite, Paul Seidel, directeur du Musée Hohenzollern à Berlin, a donné l'information dans le „Hohenzollern-Jahrbuch” de 1913, de quelle façon les objets mentionnés ont été détruits à l'ordre de Frédéric-Guillaume III, du 17 mars 1809. L'or et l'argent obtenus par la refonte, à l'ordre du 18 juin 1811, ont été utilisés pour frapper la monnaie, tandis que les bijoux, les perles et certains souvenirs, tels que „le glaive polonais” dit „Szczerbiec”, ont été mis en vente.

De la part polonaise, les recherches confidentielles faites en 1895 dans les Archives Secrètes d'État à Berlin ont mis à jour la correspondance de Frédéric-Guillaume II avec le gén. Léopold v. Ruts, commandant prussien de Cracovie, concernant l'exportation clandestine des insignes royaux polonais du trésor de Wawel, à travers Koźle, pour Wrocław. La recherche dans les archives, ordonnée par Frédéric-Guillaume III en 1836, a démontré que les insignes en question, transportés de Wrocław au trésor royal à

Berlin, après leur refonte en 1811, avaient donné 25 livres 27 demi-onces d'or et 9 livres 77,8 demi-onces d'argent, ce qui — y compris les bijoux, les perles et les souvenirs plus précieux vendus — n'a pas trop diminué le trésor prussien. La destruction de ces insignes était, avant tout, un des symptômes de la politique de liquidation, menée par la monarchie militariste des Hohenzollern.